Przygód kilka smoka Lilka – Usypianie

wydrukowano dnia: 11.11.2026

COPYRIGHT © ADB 2026

Niedźwiadki Kaldo i Zino, chociaż same były jeszcze małe, opiekowały się malutkim smokiem o imieniu Lilek. Pewnego razu podczas zabawy znalazły ogromne jajo, z którego na ich oczach wykluł się mały smoczek. Nie miał się kto nim zająć, więc niedźwiadki postanowiły, że to one się nim zaopiekują.

Od tej pory odwiedzały go codziennie. Przynosiły mu jedzenie, pomagały, gdy chorował, a nawet nauczyły go latać. Nie było to łatwe zadanie, bo jak wiadomo, niedźwiadki same nie latają. Udało im się jednak zachęcić Lilka, by użył swoich skrzydeł.

Gdy smoczek nauczył się latać, spędzał w powietrzu bardzo dużo czasu. Tak dużo, że niedźwiadki zaczęły martwić się o jego zdrowie. Bały się, że zanadto nadwyręży sobie skrzydła. Poza tym mały smoczek powinien jeszcze często jeść i dużo spać.

– Jak sprowadzić smoczka na ziemię? – zastanawiały się niedźwiadki, obserwując Lilka krążącego wysoko nad ich głowami.

Co gorsza, Lilek latał tak niemal przez cały dzień. Rano zjadł śniadanie i od razu wybrał się na mały spacer, który szybko zamienił się w lot. Smoczek obiecywał, że będzie latał tylko chwilę, ale stało się inaczej.

Gdy nie pojawił się na obiedzie, niedźwiadki były bardzo zaniepokojone. Zbliżał się wieczór, czas było układać się do snu, a smoczek ciągle latał i latał.

Niedźwiadki same nie potrafiły latać, nie mogły więc złapać Lilka i sprowadzić go na ziemię. Tymczasem smoczek był zafascynowany lataniem. Gdy unosił się w powietrzu, zapominał o wszystkim innym.

Kaldo i Zino musieli więc odwrócić jego uwagę. Trzeba było zainteresować Lilka czymś ciekawym, czymś, co będzie działo się na ziemi i zachęci go do lądowania.

Kaldo zaproponował robienie fikołków. Dwa turlające się po trawie niedźwiadki miały przyciągnąć uwagę smoczka.

Sztuczka się udała. Lilek obserwował z góry całą zabawę i najwyraźniej bardzo mu się spodobała. Również zaczął wywijać fikołki, tyle że w powietrzu.

Plan sprowadzenia smoczka na ziemię nie powiódł się.

Tym razem Zino wpadł na nowy pomysł. Wskoczył do stawu i zaczął się w nim pluskać. Wkrótce oba niedźwiadki wesoło bawiły się w wodzie.

Lilek najwyraźniej chciał się do nich przyłączyć. Również miał ochotę na pluskanie. Już miał wylądować prosto w stawie, gdy nagle zaczął padać deszcz.

Smoczek poczuł krople spadające z nieba. Lecąc, wymachiwał skrzydłami i rozpryskiwał wodę na wszystkie strony. Tak bardzo mu się to spodobało, że mimo padającego deszczu wcale nie zamierzał lądować.

Niedźwiadki dalej zastanawiały się, jak zachęcić smoczka do powrotu na ziemię. Zmoknięte przykryły się dużymi liśćmi, by osłonić się przed chłodem. Liście zasłaniały im również uszy, dlatego, aby się wzajemnie słyszeć, musiały mówić bardzo głośno.

Podczas rozmowy niedźwiadki zauważyły, że Lilek, krążąc nad ich głowami, uważnie im się przysłuchuje. To podsunęło im pewien pomysł.

Niedźwiadki zaczęły opowiadać bajkę. Najpierw bardzo głośno i wyraźnie zaczął Kaldo:

– Opowiem bajkę o dzielnym rycerzu. Dawno, dawno temu, za górami, za lasami stał zamek, w którym mieszkała piękna królewna...

Do opowiadania włączył się Zino, jednak mówił już trochę ciszej:

– Niestety królewna nie była szczęśliwa. Zamek, w którym mieszkała, był jej więzieniem. Zły czarownik zamknął ją tam, by ukarać jej ojca...

Dalszą część znowu zaczął opowiadać Kaldo, ale jeszcze ciszej niż przed chwilą Zino:

– O nieszczęściu królewny dowiedział się dzielny rycerz. Postanowił odnaleźć tajemniczy zamek i ją uwolnić...

Lilka najwyraźniej zainteresowała bajka. Koniecznie chciał usłyszeć jej dalszą część. Nie mógł jednak dokładnie słyszeć niedźwiadków, latając tak wysoko.

Kaldo i Zino opowiadali więc coraz ciszej.

Smoczek zaczął stopniowo obniżać lot. Zatoczył jeszcze jedno kółko nad polaną, potem drugie, aż w końcu wylądował tuż obok niedźwiadków. Podszedł bliziutko, żeby nie uronić ani jednego słowa.

Kaldo i Zino opowiadali dalej. Mówili coraz spokojniej i coraz ciszej. Wkrótce zauważyli, że oczy Lilka zaczynają się zamykać.

Smoczek ziewnął raz, potem drugi, położył głowę na miękkiej trawie i po chwili zasnął.

Niedźwiadki przykryły go dużymi liśćmi, żeby było mu ciepło, a potem same wróciły do domu.

Od tej pory, gdy Kaldo i Zino chcieli sprowadzić Lilka na ziemię, zaczynali opowiadać mu bajkę. Smoczek, który – jak się okazało – bardzo lubił opowieści, od razu lądował, żeby dokładnie ich wysłuchać.

Okazało się, że wychowanie małego smoczka wcale nie było łatwym zadaniem. Bardzo pomocne stały się jednak niezastąpione bajeczki – te same, które wcześniej tak często opowiadała niedźwiadkom ich mama.

To jeszcze nie koniec przygód smoka Lilka. Co jeszcze go spotka? O tym opowiedzą kolejne bajki.

wydrukowano dnia: 11.11.2026 COPYRIGHT © ADB 2026

EwaB

wydrukowano dnia: 11.11.2026

COPYRIGHT © ADB 2026